

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

DOM PARAFIALNY IMIENIA KS. TADEUSZA CABAŁY



Ks. Arcybiskup w dniu 20 maja wyraził zgodę, aby budynek domu parafialnego przy naszym kościele nosił imię księdza Tadeusza Cabały.

Ks. prał. dr Tadeusz Szymon Cabała zapisał się w historii diecezji gdańskiej jako niezwykle gorliwy duszpasterz. Za rok, a więc **26 maja 2027 r.**, minie **110 lat** od jego narodzin. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Tarnowie, do którego uczęszczał w czasie II wojny światowej, dnia **25 maja 1947 r.** z rąk biskupa Kazimierza Kowalskiego przyjął święcenia kapłańskie w Pelplinie - wyświęcony dla Diecezji Gdańskiej. W roku 1945 uzyskał tytuł magistra teologii, a w roku 1952 obronił w tej dziedzinie doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Od roku 1947, jako kapłan znany ze swojej gorliwości duszpasterskiej i z pobożności, posługiwał w sześciu parafiach Diecezji Gdańskiej. Większość swego życia kapłańskiego spędził w Sopocie, będąc najpierw rektorem, a później proboszczem przy kościele pw. św. Andrzeja Boboli,

który wybudował łącznie z plebanią i domem parafialnym. W sopockiej parafii posługiwał na miarę sił będąc również na emeryturze. Zmarł 30 października 2009 roku, w wieku 92 lat w tym 62 roku kapłaństwa. W pamięci wiernych pozostaje kapłanem ludzi ubogich i potrzebujących, bardzo pracowitym, pobożnym i oddanym Kościołowi.

Całej Wspólnocie parafialnej oraz Duszpasterzom parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie z serca błogosławie.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański



INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - CZERWIEC 2026

O wartość sportu

Módlmy się, aby sport był narzędziem pokoju, spotkania i dialogu między kulturami i narodami oraz promował takie wartości jak szacunek, solidarność i rozwój osobisty.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - X NIEDZIELA ZWYKŁA

DZ 6,3-6; PS 50.1BCD; RZ 4,18-25; MT 9,9-13

Jest rok 722 przed Ch., Izrael nieustannie wahający się między Bogiem a bożkami, wstrząśnięty słusznymi karami Pana, błaga o przebaczenie. Lecz Bóg, który zna lekko-myślność swojego ludu i widzi, że obrzędowi kultu Bożego nie towarzyszy nawrócenie, każe oznajmić Prorokowi Ozeaszowi: "Miłości pragnę, nie krwawej ofiary". Bóg nie gardzi obrzędami kultu, lecz one nie są Mu miłe, jeśli nie wyrażają wewnętrznej pobożności, która zwraca człowieka ku Bogu ze szczerą miłością, a ku bliźniemu z sercem gotowym nieść pomoc wszelkiej nędzy materialnej lub duchowej.

Jezus swoim postępowaniem oraz słowami wyjaśnia zdanie Ozeasza. Pewnego dnia, przechodząc przed komorą celną, gdzie mieszkał Mateusz, zawołał go: "Pójdź za Mną", a on wstał i poszedł za Nim. Lapidarność, z jaką opowiedziane jest to zdarzenie, dobrze oddaje nieoczekiwane wezwanie i natychmiastową odpowiedź. Tym bardziej znaczące, że Mateusz należał do klasy celników - poborców podatków publicznych - uważanych za grzeszników, ponieważ nie gardzili niesprawiedliwym częstokroć zyskiem. Dlatego lud ich nienawidził i unikał. Jezus jednak wybiera spośród nich apostoła. Natychmiastowe pójście Mateusza za Jezusem wskazuje, że właśnie ci pogardzani ludzie zrozumieli Zbawiciela. Uczy ono ludzi, z jaką gorliwością powinno się



zerwać ze "starym życiem", jeśli się chce naśladować Chrystusa. Mateusz wzruszony gestem Pana, wydaje na Jego cześć "wielkie przyjęcie u siebie w domu; a była spora liczba celników oraz innych". Jezus i uczniowie zasiedli wśród nich za stołem, a oto podnosi się gorzka krytyka faryzeuszów: "Dlaczego wasz nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?" Pytanie choć skierowane do uczniów, to sam Jezus odpowiada na nie. "Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy:

Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary"; faryzeusze uważają się za doskonałych znawców Pisma św., powinno się więc przemyśleć tekst święty, aby zrozumieć znaczenie słów Ozeasza. Jezus chcąc im to wyjaśnić, dodaje "nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników". Bóg nie zmienia się. To co kazał powiedzieć Izraelowi przez usta Proroka, teraz powtarza przez usta własnego Syna, który przyszedł objawić Jego nieskończone miłosierdzie i nauczyć ludzi, że miłość względem Boga jest szczerą tylko wówczas, gdy towarzyszy jej miłość i dobroć względem bliźniego. Jezus, wybierając apostoła spośród celników, wskazuje, że Bóg może powołać kogo chce, i że Jego wezwanie może w jednej chwili przemienić człowieka, który otwóży się na łaskę. A siedząc przy stole z grzesznikami naucza, że nikt nie powinien wątpić o zbawieniu.

o. Gabriel od św. Marii Magdaleny karmelita bosy, Żyć Bogiem

PORTRETY BIBLIJNE – JUDA

Liturgia pierwszej niedzieli czerwcowej wydobywa na światło dzienne symboliczną postać o wielkim znaczeniu dla historii biblijnej.

W księdze Ozeasza po raz pierwszy słyszymy imię Juda, po hebrajsku - Jehudah. Imię to nosi, w późniejszym okresie przynajmniej dwanaście postaci z Pisma Świętego, włączając w to także dwóch uczniów Jezusa. Jeden z nich okaże się zdrajcą. To od tego imienia pochodzi nazwa południowego królestwa żydowskiego ze stolicą w Jerozolimie. Prorok Ozeasz zestawia Judę z Efraimem, protoplastą pokolenia o tej samej nazwie, najważniejszego w drugim królestwie, zwanym Izrael, znajdującym się w centrum i na północy Ziemi Świętej, które oddzieliło się od Judy po śmierci Salomona w X wieku przed Chrystusem, a którego stolicą była Samaria.

Juda dał nazwę jednemu z największych pokoleń Izraela, temu, do którego należał Dawid i sam Jezus Chrystus. W Księdze Rodzaju jest on przedstawiony jako czwarte dziecko patriarchy Jakuba z jego pierwszej żony, bardzo płodnej, choć dosyć brzydkiej Lei; wiemy, że w istocie miłość Jakuba była skierowana do jej siostry, pięknej Racheli, którą poślubił dopiero jako drugą. Gdy Jakub został w Egipcie przyjęty przez innego swojego syna, Józefa, który został wezyrem, to, czując zbliżającą się śmierć, wypowiedział uroczyste błogosławieństwo w obecności swoich



dwunastu synów, również przyszłych protoplastów pokoleń Izraela.

Najważniejszym jego punktem było błogosławieństwo zarezerwowane dla Judy, który uznawany był za przywódcę swoich braci. Jego symbolem był lew. Cieszył się bezdyskusyjnym prymatem wśród synów Jakuba, a jego dobrobyt był znakiem specjalnej opieki Bożej. Wszystko to łączy się z późniejszymi faktami dotyczącymi potomków Judy, którzy zobaczą w Dawidzie meśjański korzeń. A oto słowa wypowiedziane przez Jakuba, które choć nie pochodzą z hebrajskiego oryginału, wyraźnie nawiązują do Dawidowego panowania: "Nie zostanie odjęte berło od Judy, ani laska pasterska zabrana spośród jego kolan, aż przyjdzie ten, do którego ono należy i zdobędzie posłuch u narodów" (Rdz 49,10).

To właśnie z tego powodu południowe królestwo zostało nazwane Juda, a w późniejszej tradycji Żydzi nazwani byli Judejczykami. Początkowo pokolenie Judy musiało być bardzo skromne. W błogosławieństwie wypowiedzianym przez Mojżesza przed śmiercią mówi się o nim takie słowa: "Usłysz, Panie, głos Judy, doprowadź go do jego ludu, niech Twoje ręce go obronią, bądź dlań obroną od wrogów". Juda na zawsze pozostanie przodkiem Dawida, a List do Hebrajczyków przypomina, że "nasz Pan wyszedł z pokolenia Judy".

frag. Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

ŚWIĘTA LUTGARDA

PREKURSORKA NABOŻEŃSTWA DO SERCA JEZUSOWEGO

Lutgarda urodziła się w Tongres na terenie Belgii w 1182 r. W wieku 12 lat została oddana na wychowanie do klasztoru sióstr benedyktynek św. Katarzyny w okolicach Limburga. Nie czuła się powołana do pozostania w zakonie, ale kiedy objawił się jej Chrystus, zrozumiała, że tu jest jej miejsce. Mając 18 lat złożyła profesję zakonną.

W pięć lat później została przeoryszą. Następnie, pragnąc jeszcze większych umartwień, przeniosła się do mających surowszą regułę cysterek w Aywières w pobliżu Brukseli. Prowadziła życie ascetyczne, pełne modlitwy. Doznawała licznych przeżyć mistycznych: spotkań z Chrystusem, Maryją, duszami czyścicowymi. Zaświadczył o tym dominikanin, Tomasz z Cantimpré, który znał ją osobiście i spisał jej żywot.

W 1235 r. straciła wzrok. Słynęła z daru uzdrawiania chorych i nawracania grzeszników. Była prekursorką nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego. Zachowała się słynna „Modlitwa Dworu Niebieskiego”, która została objawiona świętej Lutgardzie.

Zmarła 16 czerwca 1246 r. w Aywières w Belgii, dlatego jej wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 16 czerwca. Św. Ludgarda jest patronką dobrego rozwiązywania, niewidomych i niepełnosprawnych. Jej relikwie spoczywają w Bass-Ittre w Belgii. Jest patronką tego kraju. W sztuce przedstawiana często podczas modlitwy przed Chrystusem Ukrzyżowanym.

misyjne.pl/swieta-ludgarda.pl



RYCERZ CHRYSZTUSA - ŚW. WŁADYSŁAW, KRÓL WĘGIER

Kim był święty, którego imię przybrał na chrzcie książę litewski Jagiełło przed wstąpieniem na tron Polski i do grobu którego pielgrzymował pieszo? Za wzór do naśladowania postawił go sobie Władysław Warneńczyk, który chciał jak i on walczyć z poganami.

Władysław urodził się około roku 1040 w Krakowie, gdzie jego ojciec król Węgier Bela I przebywający na wygnaniu poślubił Rychezę, córkę władcy Polski Mieszka II.

Młodość swoją św. Władysław spędził w Polsce. W roku 1056 Bela I wrócił na tron Węgier, a jego syn Władysław, będąc już młodzieńcem, zasłynął jako odważny, znakomity wódz likwidując pogańskie powstanie.

Po śmierci ojca na skutek zabiegów polityki niemieckiej tron przypadł stryjecznemu bratu świętego, Salomonowi, któremu Władysław się podporządkował. Walcząc u boku Salomona wykazał się męstwem w bitwie z Pieczyngami pod Dobok, gdzie po porannej Mszy Św. posilony Najświętszym Sakramentem ruszył do walki. Zabił tam czterech pogan i mimo odniesionej ciężkiej rany pokonał piątego. Wkrótce jednak sława, jaka zaczęła otaczać królewicza, wzbudziła zawiść Salomona. Doprowadziło to do wojny domowej, która dzięki pomocy króla polskiego zakończyła się zwycięstwem Władysława.

Na tronie Węgier zasiadł brat Władysława, Geza. Nie panował on jednak długo. Zmarł po trzech latach, a jego miejsce zajął Władysław, któremu koronę nałożył w Białogrodzie arcybiskup Estergom, Nehemiasz.

Sława niezwykłego wodza, pobożnego katolika, sprawiedliwego władcy rozniosła się wnet po całej Europie. Św. Władysław powiększał ziemie swego królestwa, dbając jednocześnie bardzo o rozwój wiary w swoim kraju. Budował kościoły, klasztory, nowe miasta, zakładał biskupstwa. Za jego rządów za zgodą papieża Grzegorza VII zostali wyniesieni do chwały ołtarzy jako święci: św. Stefan król; św. Emeryk, jego syn św. Gerard, biskup Csanad, św. Andrzej Żurawek (Swierad) i jego towarzysz, św. Bene-



dykt. Swoich jeńców Władysław starał się nawracać na Świętą Wiarę Katolicką. Przykładem tego jest ostatni najazd Kumanów w 1091r. Wszyscy wzięci do niewoli poganie przyjęli chrzest święty i zostali osiedleni na ziemiach królewskich między Cisą a Zagy, stając się wiernymi chrześcijanami i poddany-
mi.

W 1095 roku odbył się synod w Clermont, gdzie papież ogłosił pierwszą krucjatę przeciw muzułmanom dla uwolnienia z ich rąk Ziemi Świętej. Rycerstwo całej Europy szykowało się do pierwszej wyprawy krzyżowej, wodzem jednogłośnie obrano władcę Królestwa Węgier. Niestety Władysław nie stawiał się na wezwanie papieża, dnia 29 lipca 1095 roku Pan Bóg powołał do siebie swojego wiernego rycerza. Krzyżowcy utracili wodza, poddani sprawiedliwego pana. Żal po jego odejściu był tak wielki, że przez trzy lata wstrzymano się na Węgrzech od tańców i muzyki.

Po wielu cudach, jakie nastąpiły przy grobie króla Władysława, papież Celestyn III nakazał przeprowadzić proces kanonizacyjny. Wyniesienie na ołtarze nastąpiło 2 II 1192 r. W dzień ten kronikarze zanotowali cud, jaki zdarzył się podczas nabożeństwa. Nad katedrą ujrano przepiękną, promieniującą gwiazdę, która świeciła przez dwie godziny.

Grób św. Władysława przetrwał różne zawieruchy wojenne do 1556 r. W roku tym protestanci żołdacy sprofanowali sarkofag króla. Dzieła zniszczenia dokonali barbarzyńcy wyznawcy Allacha. Z grobu niestety nie pozostało do dnia dzisiejszego żaden ślad.

Mimo to pamięć św. Władysława przetrwała, szczególnie na terenie Węgier i Polski. W naszym kraju aż 91 miejscowości wzięło nazwę od imienia tego świętego.

Winien on być nam współczesnym przykładem nieugiętego wojownika, obrońcy naszej Świętej Wiary, jako człowiek modlitwy i miecza. Szczególnie nam, Polakom, gdyż płynęła w nim również krew polska. Gall Anonim z dumą pisał: "Pod względem obyczajów i sposobu życia stał się niejako Polakiem".

NABOŻEŃSTWO CZERWCOWE

Czerwiec poświęcony jest Jezusowi Chrystusowi, którego właśnie w tym czasie czcimy w sposób szczególny w nabożeństwach dedykowanych Jego Najświętszemu Sercu. Nabożeństwo czerwcowe składa się z adoracji Najświętszego Sakramentu oraz Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

U początków tego nabożeństwa stały cztery francuskie zakonnice: Małgorzata Maria Alacoque, Aniela de Sainte-Croix, Joanna Magdalena Joly i Anna Remusat.

Małgorzata Maria Alacoque, wizytka, żyjąca w XVII wieku przypominała ludziom ewangeliczną prawdę, że „Bóg jest miłością”. Rozpowszechniała nabożeństwa do Najświętszego Serca w całym Kościele. Jej wielokrotnie ukazywał się sam Zbawiciel, aby przekazać ludziom, jak winni oddawać cześć Jego Sercu. Od samego początku miało ono charakter nabożeństwa wynagradzającego „temu Najświętszemu Sercu, które tak bardzo ukochało ludzkość, a w zamian otrzymuje niewdzięczność”.

Z tymi objawieniami związana jest obietnica Pana Jezusa dana tym, którzy praktykują pierwsze piątki miesiąca. Chrystus obiecuje, że tym wszystkim, którzy przez dzień z rzędu pierwszych piątków miesiąca przystąpią do Stołu Pańskiego, użyczy On łaski ostatecznej wytrwałości w dobrym i szczęśliwej śmierci.

Pomysł nabożeństw czerwcowych wyszedł od wychowanki jednego z paryskich klasztorów. Pewnego dnia



Aniela de Saint-Croix podczas dziękczynienia po przyjęciu Jezusa w Komunii św. pomyślała, że skoro maj jest poświęcony Matce Bożej, to dobrze byłoby ofiarować czerwiec Sercu Jezusa.

Autorką Litanii do Serca Pana Jezusa była siostra Joanna Magdalena Joly. Litania przez nią napisana odmawiana była powszechnie w czasie wielkiej zarazy, jaka panowała w Marsylii w roku 1720. Następnie siostra - Anna Remusat wzbogaciła tę litanię o kilka nowych wezwań.

W 1899 r. Kongregacja Obrzędów zatwierdziła litanię do publicznego odmawiania. Do istniejących 27 wezwań dodano 6 dalszych. W ten sposób Litania licząca 33 wezwania upamiętnia każdy rok życia Chrystusa na ziemi.

Pierwszy raz w Polsce nabożeństwo czerwcowe zostało odprawione 1 czerwca 1857 w kościele Sióstr Wizytek w Lublinie. Papież Pius IX w roku 1859 polecił sprawować to nabożeństwo w całej ówczesnej Polsce (będącej pod zaborem).

Z czasem propozycja poświęcenia czerwca Najświętszemu Sercu trafiła do papieża. W 1873 r. papież Pius IX zatwierdził nabożeństwo czerwcowe.

Ukoronowaniem kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa było poświęcenie całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusa przez papieża Leona XIII w 1899 roku.

maksymilian.archibial.pl

KALENDARIUM NA CZERWIEC

LITURGICZNE

- 1.06 – Św. Justyna, męczennika
- 3.06 – Św. męczenników Karola Lwanga i Towarzyszy
- 4.06 – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA.
`Pierwszy czwartek miesiąca
- 5.06 – Świętego Bonifacego, biskupa i męczennika.
Pierwszy piątek miesiąca
- 6.06 – Pierwsza sobota miesiąca
- 7.06 – X NIEDZIELA ZWYKŁA
- 8.06 – Świętej Jadwigi Królowej
- 11.06 – Świętego Barnaby, apostoła
- 12.06 – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
- 13.06 – Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny
- 14.06 – XI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 17.06 – Św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakonnika
- 21.06 – XII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 24.06 – UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚWIĘTEGO JANA CHRZCICIELA
- 25.06 – Błogosławionej Doroty z Mątów
- 27.06 – Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy
- 28.06 – XIII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 29.06 – UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA

HISTORYCZNE

- 1.06.1906 – W Warszawie założono Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.
- 4.06.1811 – Otwarto Szkołę Dramatyczną przy Teatrze Narodowym.
- 12.06.1941 – W Palmirach Niemcy rozstrzelali 30 więźniów Pawiaka.
- 21.06.1971 – W Gdyni otwarto Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie.
- 23.06.1941 – Miał miejsce pierwszy sowiecki nalot bombowy na Warszawę.
- 25.06.1976 – dzień po zapowiedzi podwyżek cen, m.in. mięsa o 69% i cukru o 100%, w Radomiu, Ursusie i Płocku rozpoczęły się strajki robotnicze. Strajki na mniejszą skalę odbyły się w Łodzi, Starachowicach, Grudziądzu i Nowym Targu.
- 26.06. 1826 – Została zlikwidowana istniejąca od 1440 roku mikroskopijna republika Cospaia o powierzchni ok. 500 m², obecnie część miasta San Giustino w środkowych Włoszech.
- 29.06.1991 – Warszawska FSO zakończyła produkcję Fiata 125p.

MEDAL I SZKAPLERZE – cz. 2.

Zgodnie z daną obietnicą przybliżę historię szkaplerzy: Karmelitańskiego, Niepokalanego Poczęcia oraz Męki Pańskiej. Na wstępie jednak wyjaśnijmy sobie, czym jest szkaplerz. Otóż szkaplerz łąc. scapulare od scapula – ramiona, barki, plecy) – jest to sakramentalium katolickie przyjmujące trzy formy:

1. Wierzchnia część habitu w niektórych zakonach (karmelici, karmelici bosci, dominikanie, benedyktyni, cystersi, trynitarze, serwici) w postaci szerokiego płata materiału z otworem na głowę, takiego samego z jakiego uszyta jest tunika i zazwyczaj w tym samym co ona kolorze. Szkaplerz okrywa barki oraz sięga na plecy i na piersi. W zakonach męskich na szkaplerz nakłada się peleyrnykę z przyszytym do niej kapturem i płaszcz. Szkaplerza nie należy mylić z kukullą.

2. Dwa małe kawałki sukna z wyszytym imieniem Matki Bożej i Chrystusa, ew. ich wizerunkami, połączone tasemkami, jeden noszony na piersi, drugi na plecach.

3. Medalik szkaplerzyny, który został wprowadzony jako forma zamienna szkaplerza płóciennego w 1910 r. na prośbę górników, którym podczas pracy szkaplerz płócienny szybko się brudził i niszczył. Jedna strona medalika to wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej, a druga to Serce Pana Jezusa.

Chciałbym jednocześnie przypomnieć naszym czytelnikom, że niniejszy tekst jest nieco leciwy, pochodzi bowiem z wydanego w 1921 r. Manualika Dzieci Maryi. Tak więc cała pisownia, nie pomijając fragmentów zaznaczonych grubą cziönką, jak i kursywą jest pełnym odzwierciedleniem oryginału.

Szkaplerze.

Trzy szkaplerze szczególnie ci zalecam: Szkaplerz Karmelitański, Szkaplerz Niepokalanego Poczęcia i Szkaplerz Męki Pańskiej.

1. Szkaplerz Karmelitański składa się z dwóch kawałków sukna brunatnego na sznurku lub tasemce, jakiegjbądź barwy.

Zawdzięcza on swój początek bł. Szymonowi Stock, jeñnerałowi Karmelitów. Najśw. Marya Panna ukazała mu się (dnia 16 lipca 1251 r.) w mieście Kambridge w Anglii, a podając mu szkaplerz rzekła: Przyjmij synu Mój ten Szkaplerz Zakonu twego, jako znamieñ Mojego Bractwa, będzie on przywilejem dla ciebie i wszystkich synów Karmelu, a



kto umrze mając ten szkaplerz na sobie, nie dozna nigdy ognia wiecznego.

Później znów Najśw. Dziewica objawia papieżowi Janowi XII, że będzie pocieszać w czysćcu braci i siostry Szkaplerza świętego, a w pierwszą sobotę po ich śmierci wyzwoli je. Papież ten ogłosił łaski Najśw. Dziewicy w Bulli, zwanej Sabbatyńską, którą potwierdzili liczni Papieże. Aby zostać członkiem Szkaplerza Karmelitańskiego trzeba go przyjąć z rąk WW. OO. Karmelitów lub ka-

płana upoważnionego do poświęcenia i dania go wiernym.

Najwyżsi Pasterze nadali mu bardzo liczne odpusty, jako to: Odpust zupełny w dniu przyjęcia; we wszystkie środy całego roku i wielką liczbę świąt Najśw. Dziewicy, wreszcie w godzinę śmierci. Z pomiędzy częściowych odpustów główny jest ten: sto dni odpustu za każdy uczynek pobożny lub miłosierny.

Wszystkie te odpusty mogą być ofiarowane za dusze czyścicowe. Ażeby mieć udział w odpustach szkaplerza i przywilej, być zachowanym od ognia wiecznego trzeba nosić szkaplerz w dzień i w nocy zawieszony na piersiach i plecach i w godzinę śmierci, oraz trzeba być wpisanym w Księgi Bractwa.

Nadto aby mieć prawo do Bulli Sabatyńskiej trzeba zachować czystość właściwą stanowi i odmawiać codziennie małe oficyum o Najśw. Pannie, w miejsce oficyum wstrzymać się od mięsnych potraw we środy. W razie ważnej przeszkody, można być uwolnionym i od wstrzemiężliwości we środy i od odmawiania oficyum, przez kapłana mającego do tego upoważnienie.

Gdy szkaplerz się zniszczy, można go spalić, wtedy biorąc nowy, nie trzeba być przyjętym, gdyż przyjęcie pierwszego szkaplerza przechodzi na następne.

Zróżdka:

1. Wstęp: pl.wikipedia.org/wiki/Szkaplerz; franciszkanie.gdansk.pl/wydarzenia/franciszkanski-swiat/medalik-matki-bozej-szkaplerznej/

2. Tekst dotyczący szkaplerzy: *Manualik dzieci Maryi, wydanie ósme, Kraków, Nakładem Ks. Ks. Misyonarzy na Kleparzu 1921 rok. Zachowana pisownia oryginalna.*

Ze swojej strony dodam, że przyjęcia szkaplerza karmelitańskiego można dokonać w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach. Tam też osoby przyjmujące szkaplerz zostają wpisane do księgi.

Opracował: Tomasz Eremita

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

8.00 10.00

12.00 13.15 18.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 – 11.00

w czwartek: 16.00 – 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

BOŻE CIAŁO

W Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa Msze św. o godz. 8.00, a kolejne po procesji - około godz. 11.45, o 13.15 oraz wieczorem o godz. 18.00. Procesja eucharystyczna ulicami naszego miasta rozpocznie się o godz. 9.00 przy kościele św. Michała Archaniola w Sopocie. Msza święta polowa będzie celebrowana przed kościołem św. Jerzego. Ostatni ołtarz będzie przy naszym kościele.

NABOŻEŃSTWA CZERWCOWE

Przez cały miesiąc po Mszy św. o 18.00

SPOWIEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY ADORACJI

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA od 14.00 do 17.30

W DNI POWSZEDNIE od 9.30 do 17.30

DROGA DO KAPŁAŃSTWA W CZERWCU I DZIŚ. CZĘŚĆ 20.

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W PELPLINIE – numer 3.

1. Przypomnę, że chronologicznie jesteśmy w latach 60-tych XX wieku. Moje studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie rozpocząłem jesienią 1960 roku. Pierwsze dwa lata studiowałem, jako dyscyplinę podstawową: filozofię. Do tej pory miałem okazję szerzej przedstawić naszego profesora od filozofii, Ks. Dr Franciszka Znanieckiego. Nie był on jednak jedynym profesorem od filozofii w Pelplinie.

Moi starsi Koledzy mieli, wcześniej wykłady z Ks. Prof. Franciszkiem Manthey'm. Był to ceniony filozof, którego sylwetkę i dorobek chcę teraz przedstawić. Zanim jednak do tego przejdę muszę wyraźnie zaznaczyć, że to jego skrypty były dla kilku pokoleń kleryków najważniejszymi źródłami odnajdywania podstawowej wiedzy z różnych filozoficznych przedmiotów. Nie należy się jednak dziwić, że nie było odpowiednich książek czy podręczników do filozofii. Były to czasy systemu komunistycznego, który prezentował filozofię marksistowską i był mocno przywiązany do ideologii materialistycznej. Filozofia chrześcijańska nie była mile widziana. Kościół borykał się z różnymi trudnościami. A Szkoły Katolickie były rzadko i to na warunkach prywatnych. Dla przykładu podam, że Katolicki Uniwersytet Lubelski istniał już od końca I wojny światowej, ale utrzymywał się tylko z ofiar wiernych Kościoła Katolickiego. A początki tego Uniwersytetu były wyjątkowo trudne. Odpowiedzialność za istnienie tegoż Uniwersytetu wziął na siebie Episkopat Polski z Ks. Prymasem na czele.

Skąd brały się skrypty. W pierwszej kolejności były to odręczne notatki. Nieco później były to ręczne maszynopisy, aż wreszcie były lepsze, lub gorsze „produkty” tak zwanych „powielaczy”. A same powielacze na przykład w Seminarium były nielegalne.

Co to takiego był powielacz? Powielacz to urządzenie do kopiowania dokumentów. Było to urządzenie ręczne. Pierwsze powielacze ukazały się w XIX wieku. Działanie tej maszyny polegało na tym, że kupowało się matrycę woskową. Matrycę fabrycznie przygotowaną wkładało się do zwykłej maszyny do pisania. Czcionki poszczególnych wyrazów przebijały cienką warstwę wosku. Po zapisaniu całej strony kartę trzeba było umocować w uchwytach powielacza. Następnie korbką kręciło się zamocowane wałki, które kartkę wprowadzały w kolisty ruch. Po drodze kartka spotykała się z delikatną powierzchnią farby, a następnie na czystym papierze zostawiała ślady wcześniej zapisanych liter. Skrypty, które wychodziły z powielaczy nie były doskonałe, ale wystarczająco dobre, aby przy mniejszym nakładzie pracy każdy Kleryk mógł mieć swój własny. I to nie tylko w czasie kiedy przygotowywał się do egzaminu, ale już znacznie wcześniej i to u siebie w pokoju.

Powielacze, obecnie już nie istnieją. Dzisiaj w to miejsce mamy doskonałe takie urządzenia jak skanery i drukarki laserowe bądź - nawet kolorowe kserokopiarki. Żeby w całości zamknąć temat powiem, że nasza parafialna „Barka” jest produktem kolorowej kserokopiarki.

2. Ks. Franciszek Manthey urodził się 19 kwietnia 1904 roku w Zaborowie w rodzinie nauczyciela Michała i Leokadii Tadajewskiej. Uczył się w Klasycznym Gimnazjum w Brodnicy, gdzie w 1921 r. złożył egzamin dojrzałości. W latach 1921 – 1924 był alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, następnie kontynuował studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Jana Kazi-



mierza we Lwowie. 18 czerwca 1927 r. uzyskał doktorat z filozofii. Świecenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie 1 stycznia 1928 roku.

Po odbyciu praktyki Ks. Wikariusza w Rumianie został pedagogiem w Gimnazjum Biskupim „Collegium Marianum” w Pelplinie, gdzie pozostał do 1936 r. Dodatkowo był zatrudniony w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie jako wykładowca apologetyki, filozofii oraz języka łacińskiego i greckiego.

Poza działalnością czysto profesorską i wychowawczą w Seminarium Duchownym w Pelplinie - udzielał się w kilku innych środowiskach. Był związany ze środowiskiem niemieckich katolików. Dla tych grup wygłaszał liczne wykłady. Jego aktywność rozkładała

się na takie miasta jak: Bydgoszcz, Tczew, Toruń, Grudziądz i Gdańsk.

Brał czynny udział w posiedzeniach Wydziału Teologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Jego wystąpienia uznawano za bardzo interesujące i trafne w ocenie, np. jego referat z 1931 roku o hitleryzmie.

W okresie okupacji niemieckiej pracował w duszpasterstwie. Był administratorem w Tucholi, Nowym Mieście Lubawskim i w Toruniu w parafii św. Jana.

Po wojnie wrócił do Pelplina. Początkowo był bibliotekarzem, potem przyjął obowiązki wykładowcy filozofii, teologii fundamentalnej, dogmatyki, teologii moralnej i lektora języka łacińskiego.

W roku 1952 Biskup Kazimierz J. Kowalski mianował go kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej. Sześć lat później z żalem opuścił Polskę, udając się do Niemiec Zachodnich. Osobiście już pamiętam ten czas. W środowisku pelplińskim było takie przekonanie, że musiał wyjechać na Zachód, bo władze Polski Ludowej nie były mu przyjazne, delikatnie mówiąc.

W Niemczech schronił się u swojego mocno chorego Ojca. Do kraju już nie wrócił. Pracował w Niemczech, najpierw w szkolnictwie w Muenster, a od roku 1962 do śmierci był profesorem ekumenizmu w Wyższym Seminarium Duchownym w Hildesheim. Jak już wspominałem był człowiekiem, który po sobie zostawił wiele publikacji. Z tym, że swoje dzieła podpisywał pseudonimami, takimi jak: Fr. Pelpliński, Fr. Świętojański, Fr. Borowski oraz kryptonimami Ks. F. M. albo tylko F. M. Zmarł 7 sierpnia 1971 roku w Hildesheim i tam został pochowany.

3. Oto jeden z owoców życia naukowego Ks. Dr Franciszka Manthey'a. Podstawowym dziełem Ks. Franciszka Mantheya jest „Historia religii w zarysie”, wydana w Pelplinie w roku 1935. Wyżej wymienioną książkę autor nazwał podręcznikiem.

Warto przypomnieć, że w latach działalności naukowej Ks. Mantheya historia religii była właściwie w powijkach.

Na początku XX wieku wyodrębniły się cztery podstawowe szkoły badawcze dotyczące religii: filozoficzna, antropologiczna, historyczna i historyczno-kulturalna. Opracowania Ks. Fr. Mantheya możemy zaliczyć do przedstawicieli tej ostatniej. W swej pracy badawczej stworzył własny, oryginalny podział wszystkich religii na dwie podstawowe grupy: religie ludów pierwotnych i religie ludów wysokich kultur.

Ewolucjonizm w historii religii szerzej opracował J. Lubbeck. Twierdził on, że ludzkość w drodze do monotei-

zmu przeszła kolejne fazy: ateizmu, fetysyzmu i totemizmu. Teoria ta w krótkim czasie stała się błędna.

Było wielką zasługą Ks. Fr. Mantheya to, że w wirze różnych hipotez umiał zająć i naukowo uzasadnić stanowisko jak najbardziej zgodne z nauką Kościoła. Według Urzędu Nauczycielskiego Kościoła początkiem religii nie mogło być nic innego, jak tylko monoteizm, o którym mówi przegląd dziejów religii i objawienie Boże.

Ks. Franciszek Manthey bronił stanowiska, iż pierwszą religią był monoteizm. Podobne stanowisko w tym samym czasie reprezentował A. Lang. Hipoteza ta w tych latach spotkała się - początkowo z pogardliwym milczeniem, bo nie odpowiadała życzeniom panującej wtedy szkoły racjonalistycznej.

Ks. Fr. Manthey w swoich pracach daje przegląd prawie wszystkich religii świata. W swych pismach wylicza i omawia religie 13 ludów pierwotnych i 20 religii ludów wysokich kultur. Przechodząc do opisu bóstw poszczególnych religii, stara się wykazać, że formą pierwotną i najbardziej rozpowszechnioną był monoteizm.

Za przykład „granic” może posłużyć sprawa narodu izraelskiego. Naród ten posiadał pismo, lecz jego kultura w czasach prehistorycznych była o wiele niższa niż ludów, wśród których mieszkali. Były to takie ludy jak Fenicjanie i Kanaaniejczycy. Zaś ludy te posiadały bardzo rozwinięty politeizm, a Izrael monoteizm.

Ostatecznie cały dorobek naukowy Księdza Mantheya można zgrupować wokół następujących zagadnień:

- We wszystkich epokach dziejów ludzkich razem z człowiekiem istnieje wiara. Wszędzie można spotkać kult istoty lub istot wyższych. Wszędzie i zawsze spotykamy modlitwy, ofiary, etykę opartą na przekonaniach religijnych.

- Krytyka teorii i swoiście pojętego ewolucjonizmu. Odzrucenie tych teorii.

- Wykazanie, iż u podstaw religii i całego świata leży

monoteizm. On jest pierwszą religią świata.

W swoich pracach Ks. Fr. Manthey, jako teolog i historyk religii poszedł bardzo daleko i dlatego można zaryzykować twierdzenie, że w tej dziedzinie nauki był niejako prekursorem dzisiejszego rozwoju historii religii.

4. Jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów religii jest prof. Richard Swinburne.

- Prof. Swinburne w swoich pracach bardzo mocno kładzie nacisk na to, że nie istnieje przepaść między religią a nauką, że pewne modele myślenia, sposoby zdobywania wiedzy, są charakterystyczne nie tylko dla nauki, ale także dla religii. Sposoby myślenia, na przykład o hipotezach, uzasadnieniu, prawdopodobieństwie wiedzy dają się przenieść z nauki na religię. Nie ma zasadniczej sprzeczności w tym, że jesteśmy ludźmi religijnymi czy ludźmi powołującymi się na naukę - powiedziała kiedyś dziennikarzom prof. Walczak.

W laudacji do „honorowego doktoratu” prof. Marcin Tkaczyk z KUL zaznaczył, że popularyzatorskie książki prof. Swinburne’a odnoszą wielkie sukcesy wydawnicze. Jego praca „Is there a God?” („Czy Bóg istnieje?”) przetłumaczona została na 22 języki, w tym na język polski. - W wielu środowiskach prace te odgrywają trudną do przecenienia rolę.

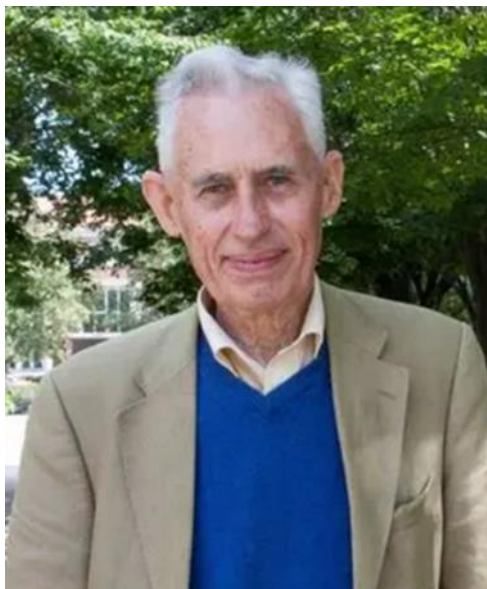
W licznych pracach Richard Swinburne w podziw godny sposób broni najważniejszych tez klasycznej teologii naturalnej oraz objawionej teologii chrześcijańskiej bez odwoływania się do aktu wiary.

- W znacznej mierze dzięki niemu takie dziedziny, jak filozofia religii i filozofia Boga, odzyskały prawo wstępu na salony nauki, (...) zostały przekształcone, z

ze wstydem pomijanych zabytków ciemnego wieku w teren ożywionej dyskusji, czołowych badaczy i rzesze młodych studentów.

A może chcesz poznać bliżej tę wyjątkową postać?

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański



JUBILEUSZ 60. LECIA KAPŁAŃSTWA

W piątek 29 maja 2026 ks. prałat Zygfryd Leżański obchodził 60. rocznicę święceń kapłańskich.

Akcja Katolicka z naszej parafii z okazji pięknego Platynowego Jubileuszu 60-lecia święceń kapłańskich przekazuje Księdzu Jubilatowi najserdeczniejsze gratulacje i najgorętsze życzenia, by Pan Bóg prowadził Księdza na dalszej drodze kapłańskiego życia, by Matka Najświętsza otaczała Go płaszczem Swej opieki a Księdza patroni wypraszali Księdzu u Pana Boga długie i owocne życie w zdrowiu, radości, wśród przyjaznych współbraci w kapłaństwie i oddanych parafian. Niech zaznaje Ksiądz Jubilat obfitości łask Bożych, światła Ducha Świętego. Niech Eucharystia będzie zawsze źródłem Twojej, drogi Księżu Jubilacie, kapłańskiej siły. Życzymy tradycyjnych stu lat i następnego okrągłego jubileuszu. Zapewniamy jednocześnie o gorącej, codziennej modlitwie w intencji Księdza Jubilata. Dziękujemy Panu Bogu za Księdza posługę w naszej parafii.

W niedzielę 7 czerwca o godzinie 10.00 Ksiądz Jubilat odprawi Mszę Św. dziękczynną i będzie podpisywał swą najnowszą książkę.



PATRONI POLSKI

ŚWIĘTY KAZIMIERZ, OBROŃCA UBOGICH I UCIEMIĘŻONYCH

Św. Kazimierz stał się głównym patronem Litwy i młodzieży litewskiej (w diecezji wileńskiej do dziś zachował się zwyczaj, że w dniu św. Kazimierza sprzedaje się obwarzanki, pierniki i palmy; niegdyś sprzedawano także lecznicze zioła - to tzw. odpustowy jarmark zwany Kaziukami), patronem Zakonu Kawalerów Maltańskich, sprawujących władzę i umierających, archidiecezji wileńskiej i białostockiej, diecezji radomskiej (od 1992), drohiczyńskiej i pińskiej oraz miasta Radom (od 1983 r.) był kiedyś patronem poznańskiej dzielnicy (wcześniej samodzielnego miasta) Śródk i oraz jednym z historycznych patronów Polski. Św. Kazimierz jest jednym z najbardziej popularnych polskich świętych. Wśród wielu parafii pw. Św. Kazimierza najbliższa jest na gdańskiej Zaspie, której kościół przypomina ten z Wilna.

W ikonografii atrybutem Świętego jest mitra książęca i lilia. Tak widnieje w najstarszej zachowanej podobiznie graficznej - drzeworycie na karcie tytułowej dzieła Zachariasza Ferreriego, wydrukowanego prawdopodobnie w Krakowie w 1521 r. Późniejsze wizerunki - malarskie i graficzne - powielają ten schemat. Do najbardziej znanych portretów malarskich należy piękny, XVII - wieczny obraz olejny w kościele reformatów w Krakowie, tradycyjnie uważany za dar Zygmunta III. Z grafiki warto wymienić miedzioryt, wykonany w 1749 r. przez sztycharza i malarza wileńskiego, Franciszka Wacława Balcewicza, dekoracyjny i przeładowny symboliką. Przedstawia św. Kazimierza z lilią i krucyfiksem w rękach; klęczący na obłoku anioł podaje mu na po-



duszcze insygnia władzy, u stóp królewicza leży Kupidyn z łukiem, oparty o ziemski glob i depczący berło i koronę, w tle rysują się budowle Wilna z zamkiem i Górą Trzykrzyską. Przedstawiany także ze zwojem w dłoni, na którym są słowa łacińskiego hymnu *Omni die dic Mariæ*. Często przedstawia się go w stroju książęcym z lilią w ręku lub klęczącego nocą przed drzwiami katedry - dla podkreślenia jego gorącego nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu. Na najstarszym znanym obrazie św. Kazimierza, w katedrze wileńskiej, artysta ukazał go z trzema rękami. Podczas malowania zmienił ponoć zamiar i wyprostowaną rękę królewicza postanowił ukazać jako zgiętą. Gdy trzykrotnie próbował zamalować tę wyprostowaną, ta wciąż na nowo wyłaniała

się spod farby. Artysta uznał, że Święty chce w ten sposób coś zakomunikować. Jedna z interpretacji mówi, że za pomocą tego znaku św. Kazimierz pragnął przypomnieć, że życie świętych wyłamuje się ze stereotypów i stoi w sprzeczności z duchem tego świata. Również jego życie.

Na zamówienie królowej Marii Kazimiery (wdowy po Janie III Sobieskim) Alessandro Scarlatti skomponował oratorium *Święty Kazimierz Król Polski* (wł. *San Casimiro Rè di Polonia. Oratorio a cinque voci*).

Wspomnienie liturgiczne obchodzone jest w dniu śmierci Św. Kazimierza - 4 marca.

WS na podst.: <https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/swiety-kazimierz-krolewicz>, <https://www.vaticannews.va/pl>, <https://breviarz.pl/czytelnia/swieci>, <https://pl.wikipedia.org/>, <https://adonai.pl/ludzie>, X. Paulius Rabiskauskas SJ
Święty Kazimierz patron Litwy

BOŻE CIAŁO - ŚWIĘTO EUCHARYSTII

W czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej Kościół obchodzi uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, nazywaną tradycyjnie Bożym Ciałem. Godne uwagi jest to, że najstarsza nazwa tej uroczystości brzmiała "festum Eucharistiae" - "święto Eucharystii". Boże Ciało stwarza wspaniałą okazję do rozważania tajemnicy Eucharystii, jest okazją do zmanifestowania naszej wiary wobec Najświętszego Sakramentu. Jest to "sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, uczta paschalna, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napelnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały" (Konstytucja o liturgii świętej, 47).

Święto Bożego Ciała powstało w XIII wieku pod wpływem nowych nurtów pobożności eucharystycznej, koncentrującej się nie na przyjmowaniu Komunii św., lecz na czci rzeczywistej obecności Chrystusa w znaku chleba i wina. Była to reakcja na herezję Berengariusza z Tours w XI wieku. Twierdził on, że przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa jest niemożliwa, ponieważ uwielbione Ciało Chrystusa znajduje się w niebie, a więc nie może równocześnie przebywać na ziemi, i to w wielu miejscach. Komunię św. rozumiał jako duchowe przyjmowanie Chrystusa. Do wprowadzenia święta Bożego Ciała przyczyniła się zakonnica. Była to bł. Julianna, augustianka z klasztoru Mont Cornillon w diecezji LieOge w Belgii.

W 1208 r. Julianna miała dziwną wizję. Zobaczyła w niej księżyc w pełni, na którym była ciemna plama. Później Chrystus objawił jej, że ta plama oznacza brak w kalendarzu kościelnym święta ku czci Eucharystii. W 1240 r. biskup LieOge - Robert wydał dekret ustanawiający to święto w swojej diecezji w drugą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Później miało być obchodzone w czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego.

W 1264 r. papież Urban IV bullą *Transiturus de hoc mundo*

ustanowił święto Bożego Ciała w celu uczczenia Jezusa obecnego w Eucharystii. Śmierć Urbana IV uniemożliwiła ogłoszenie bulli. Jego wolę wypełnił dopiero papież Jan XXII w 1317 r. W Polsce święto Bożego Ciała zaprowadził biskup krakowski Nanker w 1320 r. Na początku XV wieku Boże Ciało w większości polskich diecezji było zaliczane do głównych świąt roku kościelnego.

Procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy zbudowanych na trasie powstała nieco później niż samo święto. Pierwsze wzmianki o jej istnieniu pochodzą z Niemiec, z Kolonii - XIV wiek. Jaki jest cel procesji Bożego Ciała? "W procesjach, w czasie których celebrans niesie Najświętszą Eucharystię poza kościół wśród uroczystych obrzędów i śpiewów, lud chrześcijański składa publiczne świadectwo swej wiary i pobożności wobec Najświętszego Sakramentu" (Komunia św. i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą dostosowane do zwyczajów polskich, nr 77).

A zatem już od kilku wieków wychodzą chrześcijanie w święto Bożego Ciała na ulice, place miast i wiejskie drogi, które w tym dniu zamieniają się we wspaniałą świątynię dla Boga Żywego. Trudno oprzeć się urokowi tych zbiorowych manifestacji wiary w Boga ukrytego w Hostii Świętej. Ulice i domy przystrojone, świeża wiosenna zieleni, mnóstwo kwiatów. Ołtarze, świece, sztandary, feretrony, obrazy, dzieci pierwszokomunijne w białych, dziewczynki sypiące kwiaty. W centrum tego podniosłego świętowania jest On, Chrystus - ukryty w małym kawałku chleba: Słońce wszechświata, Początek i Koniec wszystkiego, Droga ludzkiego pielgrzymowania przez doczesność do wieczności. Uroczysty charakter święta Bożego Ciała nie może nigdy przysłonić nam zasadniczej prawdy, że najpiękniejszą i najgodniejszą monstrancją dla Chrystusa jest żywe serce człowieka, a najwspanialszą procesją jest "procesja serca", która kończy się spotkaniem z Nim w Komunii św.
Ks. Zenon Morfka

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowasie

Nad brzegiem Jeziora Plebanka rozciąga się malownicza wieś kujawska – Ostrowas. Położona jest w pobliżu Aleksandrowa Kujawskiego i Ciechocinka. Terytorialnie Ostrowas wchodzi w skład gminy i powiatu aleksandrowskiego, i należy do województwa kujawsko-pomorskiego. Najstarsza informacja o istnieniu osady wraz z kościołem, prawdopodobnie pod wezwaniem św. Józefa, stanowiącej własność Sióstr Norbertanek z Płocka, pochodzi z 1185 roku. Te dane stawiają Ostrowas w rzędzie najstarszych osiedli, w których rozwijało się chrześcijaństwo na ziemiach polskich. Parafia erygowana została w latach 1325-27. Późniejsza drewniana świątynia pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny powstała w roku 1527, przetrwała jednak tylko sto lat. W 1631 roku Albert Słupski, przełożony klasztoru Norbertanów z Płocka, wystawił nowy drewniany kościół, który w 1672 roku konsekrował biskup włocławski Mikołaj Gniewosz. Już wówczas główny jego ołtarz ze słynącym łaskami obrazem Najświętszej Maryi Panny cieszył się przywilejami Stolicy Apostolskiej. W 1816 roku, po kasacie zakonu norbertańskiego, podupadły kościół został rozebrany, a dla miejscowych wiernych wybudowano drewnianą kapliczkę. Budowę murowanego kościoła rozpoczęto w 1863-64 roku. I ta budowla nie wytrzymała próby czasu, w związku z czym niedługo potem rozebrano ją, stawiając w szczycie plebanii drewnianą kapliczkę. Obecna świątynię wybudowano w latach 1914-1921. Konsekracji dokonał 8 września 1925 roku bp Wojciech Owczarek. Pod względem architektonicznym ostrowski kościół trudno zaklasyfikować do konkretnego stylu. Niektórzy w kościelnej wieży dopatrują się podobieństwa do kujawskich wiatraków, można również dostrzec w nim wzorce gotyku pomorskiego. Do najcenniejszych zabytków sakralnych znajdujących się w kościele należą barokowe obrazy: Świętej Rodziny ze św. Janem Chrzcicielem (I poł. XVII w.), Przemienienia Pańskiego (XVIII w.), chrzcielnica w tradycjach barokowych (I poł. XIX w.), gotycki relikwiarz (koniec XV w.).

Parafia pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowasie obejmuje wsie: Ostrowas, Plebanka, Słomkowo i Brzeźno. W latach 1950-1978 znajdowała się pod opieką księży michaelitów, od 1978 roku wróciła pod opiekę duchowieństwa diecezjalnego. Proboszczem, który objął wówczas parafię i zapisał się w niezwykle wdzięcznej pamięci parafian był ks. Jan Matusiak. Zorganizował on sanktuarium i przygotował uroczystości koronacyjne obrazu w 1986 roku.

U podstaw kultu obrazu Najświętszej Maryi Panny w Ostrowasie leży legenda, podająca, że na wzgórzu, nad południowym brzegiem jeziora Plebanka pasterka pilnująca bydła zauważyła na cisowym drzewie obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręce w otoczeniu aniołów. Wieść o niezwykłym znalezisku szybko rozeszła się po okolicy i przez wizerunkiem Matki Bożej zaczęli gromadzić się wierni przejęci cudownością wydarzenia. Mieszkańcy uznali to za znak upodobania sobie przez Maryję Ostrowas, jako miejsca Jej kultu.

Po jakimś czasie obraz przeniesiono do oddalonego o 3 km Brzeźna, w którym planowano wnieść kościół. Stąd jednak, jak głosi po-



danie, obraz „uszedł przez jezioro (...) nocą, w aureoli blasku i niezwykłego światła” na pierwotne miejsce, zostawiając na tafli wody „drogę Matki Bożej”. Uznano wówczas, że Maryja dopomina się o Ostrowas, jako miejsce swej obecności na ziemi kujawskiej. Wdzięczni za ten wybór i obfitość zsyłanych łask, mieszkańcy regionu nazwali ją Panią Kujaw, usypali wzgórze nad brzegiem jeziora i tu wybudowali świątynię.

Działanie Maryi w ostrowskim wizerunku wyraża się przez wieki w szczególnym wstawienictwie u Syna dla obdarowywania Bożymi łaskami. Tutaj pielgrzymi doświadczają dobroci i pomocy Matki Bożej, dotyczącej wielorakich problemów rodzinnych, małżeńskich i macierzyńskich. Troska Maryi stanowi przejaw Jej miłości do swoich dzieci. Obraz od dawna otaczany jest czcią i uznawany przez wiernych za słynący łaskami.

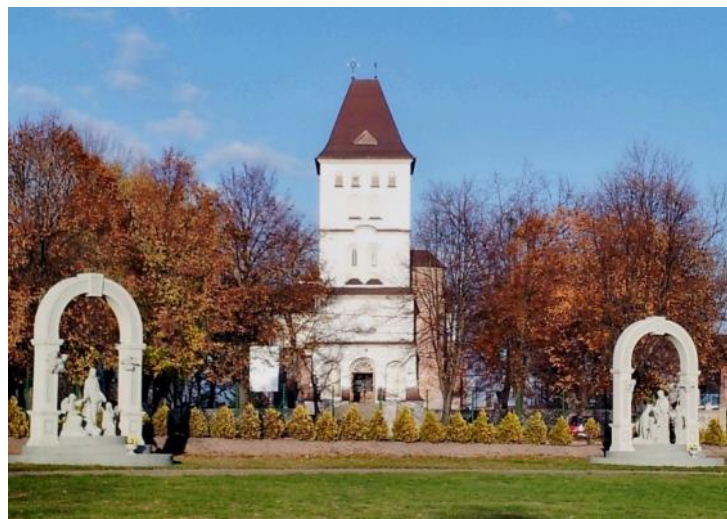
Niestety, grabieżcy, pożary i wojny pustoszyły sanktuarium, niszczyły także kroniki, księgi i dowody, stąd początki kultu znamy tylko z ustnych przekazów. Najistotniejszy skutek w tym względzie odniosła jednak żarliwość wiernych modlących się i doświadczających pomocy Matki Bożej. Ostrowas jest dziś jednym z centralnych sanktuariów maryjnych na ziemi kujawskiej. Przekonanie to potwierdzone zostało aktem koronacji obrazu papieskimi koronami 24 sierpnia 1986 roku, którego dokonał Prymas Polski kard. Józef Glemp.

Jan Paweł II na wieczną rzeczy pamiątkę

„Jakiej czci doznawała na przestrzeni wieków Najświętsza Maryja Panna i jakim kultem otaczał Ją Naród Polski, wyraźnie ukazują nam Jej wizerunki, często nawet przy drogach umieszczane. Wśród nich na specjalne wspomnienie zasługuje obraz czczony w kościele parafialnym w Ostrowasie, na terenie diecezji włocławskiej, pod tytułem Pani Kujaw: Ta Dziewica Maryja, pełna łaski i miłosierdzia, zwłaszcza wobec biednych i potrzebujących, ściąga zewsząd tysiące pielgrzymów, szczególnie w uroczystość swego Narodzenia i przez cały następny tydzień (...) My więc pragnąc wyjść naprzeciw prośbie Pasterza Włocławskiego niniejszym listem udzielamy Mu prawa nałożenia temuż wizerunkowi drogocennych koron w Naszym Imieniu i mocą Naszej władzy (...) Żywimy jednocześnie nadzieję, że wierni mieszkający w tych okolicach i cała diecezja włocławska otrzymają nową zachętę do jeszcze większej czci Bogarodzicy”.

(z Brewe papieskiego z dnia 25 marca 1982 r., zezwalającego na koronację obrazu Matki Bożej „Pani Kujaw” w Ostrowasie)

Ostrowas.pl

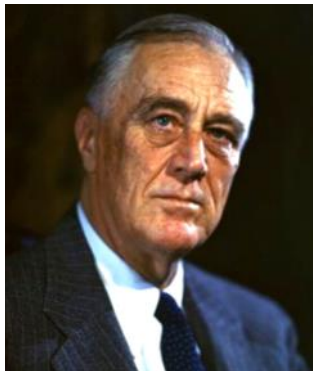


NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Franklin Delano Roosevelt (1882-1945)

Prezydent Stanów Zjednoczonych, amerykański polityk, członek Partii Demokratycznej. Senator stanowy w Nowym Jorku od 1911 do 1913 roku. Był uczestnikiem paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku. W latach 1929-1933 gubernator stanu Nowy Jork.

W 1932 roku wygrał w wyborach prezydenckich, firmując hasło wprowadzenia „Nowego Ładu” (New Deal) w walce ze skutkami globalnego kryzysu gospodarczego. Dążył do utrzymania neutralności Stanów Zjednoczonych w obliczu narastających napięć politycznych w Europie. Dopiero po japońskim ataku na Pearl Harbor podpisał deklarację wojny, która zapoczątkowała udział Ameryki w II wojnie światowej.



Pomysłodawca Lend-Lease Act oraz Karty Atlantycznej. Brał udział w spotkaniach tak zwanej „wielkiej trójki” w Teheranie i Jaltie. Przyczynił się do oddania Polski w ręce Stalina i do ustanowienia tak zwanego „ładu jaltańskiego”, który na dziesiątki lat przebudował geopolityczne oblicze Europy. Jedyny prezydent w historii Stanów Zjednoczonych wybrany aż na cztery, następujące po sobie kadencje. Cierpiał na polio, a postęp choroby sprawił, że w ostatnich latach życia zmuszony był poruszać się na wózku inwalidzkim. Na jego określenie autorzy często używają skrótu FDR.

Ciekawostkihistoryczne.pl

29
czerwca

PADEREWSKI: PIANISTA, PREMIER, PATRIOTA

Jest – obok Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego – jednym z trzech twórców naszej niepodległości. Jako premier rządu polskiego i minister spraw zagranicznych w czerwcu 1919 roku podpisywał traktat wersalski. Wcześniej jednak dotarł do prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona i przekonał go do idei utworzenia państwa polskiego. Działania Paderewskiego przyczyniły się do tego, że prezydent Wilson wystosował orędzie, w którym postawił ultimatum, iż USA podpiszą traktat wersalski, jeżeli zostanie w nim zagwarantowana niepodległość Polski. Pod wpływem tego stanowiska kilka miesięcy po wystąpieniu Wilsona podobną deklarację złożyły rządy Wielkiej Brytanii, Francji oraz Włoch.

Rząd Ignacego Jana Paderewskiego działał niespełna rok – od 16 stycznia do 9 grudnia 1919 roku, ale w najnowszej historii Polski zapisał się złotymi zgłoskami. Stojący na czele gabinetu Paderewski był – jako światowej sławy pianista – osobą znaną w świecie, cenioną i poważaną, co zapewne pomagało mu w prowadzeniu polityki wewnętrznej i zagranicznej, zwłaszcza podczas rozmów z przedstawicielami rządów najpotężniejszych w ówczesnym świecie mocarstw. Jego twarz i sylwetka zostały uwiecznione na setkach fotografii. Bujna fryzura, skupiony wzrok, dynamiczny gest, fascynująca postać. Taki był na scenie muzycznej i poza nią, czego dowodzą liczne, poświęcone mu wspomnienia.

Podczas trasy koncertowej po Ameryce w roku 1922 zebrał aż 500 tysięcy dolarów, które przekazał na sprawy polskie. Dość wspomnieć, że na jego recital w Madison Square Garden w Nowym Jorku przyszło aż szesnaście tysięcy słuchaczy.

Urodził się w 1860 roku w Kuryłówce na Podolu. Jego ojciec był powstańcem styczniowym, zaś matka córką filomaty Zygmunta Nowickiego, przyjaciela Mickiewicza. W latach 1872-1878 studiował w Instytucie Muzycznym w Warszawie. W roku 1880 ożenił się z Antoniną Korsakówną, która w kilka miesięcy po urodzeniu syna zmarła. W roku 1899 ożenił się po raz drugi z Heleną Marią Górską. Otoczyła ona troskliwą opieką cierpiącego na nieuleczalną chorobę syna Paderewskiego z pierwszego małżeństwa.

Studia muzyczne odbył w Berlinie, a pod wpływem Heleny Modrzejewskiej studiował także w Wiedniu. W roku 1888 dał swój pierwszy koncert w Paryżu, potem miał recital w Londynie dla królowej Wiktorii, w latach 1891-1892 objechał z koncertami Stany Zjednoczone. Utrzymywał żywe kontakty z luminarzami polskiej kultury.

Z jego inicjatywy i na jego zamówienie rzeźbiarz Antoni Wiwulski zaprojektował Pomnik Grunwaldzki odsłonięty na Placu Jana Matejki w Krakowie w roku 1910, która to uroczystość okazała się wielką manifestacją polityczną, narodową i niepodległościową.



Pozostawał w bliskich relacjach z Henrykiem Sienkiewiczem, z którym w roku 1915 w Vevey w Szwajcarii założył Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Pod koniec 1918 roku postanowił wrócić do Polski. 25 grudnia przybył z Liverpoolu przez Londyn do Gdańska, dzień później przyjechał do Poznania. Z balkonu Hotelu Bazar wygłosił płomienną mowę, co dało asumpt do wybuchu powstania wielkopolskiego. Był zresztą znakomitym, przekonującym, by nie powiedzieć porywającym słuchaczy mówcą. Warto przypomnieć, że w roku 1937 został uhonorowany Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury właśnie za krasomówstwo. Po ustąpieniu z funkcji premiera założył w 1920 roku pismo „Rzeczpospolita”, a obowiązki redaktora naczelnego do roku 1924 powierzył Stanisławowi Strońskiemu, jednemu z najlepszych polskich dziennikarzy tamtego czasu.

Sam władał znakomicie także piórem. Pozostawił po sobie broszury poświęcone życiu i twórczości Fryderyka Chopina oraz Henryka Sienkiewicza. Sprawie polskiej poświęcił wydaną w Chicago w 1916 roku broszurę Poland. Past and Present, a także ogłoszoną w roku 1933 w Nowym Jorku Poland's So-called Corridor. Jednak jego najznakomitszym wykładem na temat tego, czym powinna być Polska jako państwo okazało się przemówienie wydane w osobnej publikacji O chwili bieżącej w Rzeczpospolitej. Mowa sejmowa Prezydenta Rady Ministrów Ignacego Jana Paderewskiego z dnia 12 listopada 1919 r.

Ceniono go zarówno w Polsce, jak i w szerokim świecie. Doktryaty honorowe nadały mu uniwersytety: Jagielloński i Warszawski, we Lwowie i w Poznaniu, ale także w Oxfordzie i Cambridge, w Los Angeles i w Nowym Jorku, w Glasgow i w Lozannie. W roku 1934 zmarła jego żona Helena, w maju 1939 przeszedł zawał serca. Ale w obliczu II wojny światowej nie ustawał w działaniach na rzecz Polski. Był przewodniczącym Rady Narodowej Rzeczpospolitej Polskiej w Londynie, w USA zabiegał o kredyty dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Przez niemieckich nazistów został wymieniony w tzw. czarnej księdze, w której znalazły się nazwiska największych wrogów Trzeciej Rzeszy.

Zmarł 29 czerwca 1941 roku w Nowym Jorku. W mszy pogrzebowej w katedrze Świętego Patryka zgromadziło się cztery i pół tysiąca wiernych. Wedle przekazów trzydzieści pięć tysięcy osób stało na zewnątrz katedry. Pochowany został na cmentarzu Arlington, ale w roku 1992 jego szczątki przeniesiono do Polski i złożono w katedrze Świętego Jana w Warszawie.

Nie sposób nie wspomnieć, że na kilka lat przed śmiercią zagrał samego siebie w angielskim filmie fabularnym z roku 1937 w reżyserii Lothara Mendesa Sonata księżycowa.

JAN III SOBIESKI

Prawnuk hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, wybitny dowódca, słynny pogromca Tatarów i Turków, mąż Marysienki, pisarz, bibliofil, erudyta i mecenas – tak zapisał się w polskiej pamięci historycznej. Dyskusje nad dorobkiem jego panowania, szczególnie w wymiarze polityki wewnętrznej, trwają w polskiej historiografii od niemal 200 lat.

Jan Sobieski urodził się 17 sierpnia 1629 roku w szanowanej rodzinie Sobieskich z Sobieszyna. Jego dziadkiem był Marek Sobieski, wojewoda lubelski, a ojcem Jakub Sobieski, kasztelan krakowski. Ze strony matki, Teofili z Daniłowiczów, spokrewniony był z potężnym rodem Żółkiewskich. Jego rodzina miała rozległe dobra na Rusi, stąd narażona była na ciągłe ataki tatarskie i tureckie. Za wzór stawiano Janowi i jego rodzeństwu męstwo i odwagę ich pradziadka Stanisława Żółkiewskiego, który poległ za ojczyznę w bitwie z muzułmanami.

„Wprawiali nas za młodu, abyśmy nie byli wyrodkami od przodków swoich, wystawiając nam i na oczy, jeszcze w dzieciństwie będąc wieku, wielką sławę ich, odwagę i ochotę na zaszczyt kościoła bożego i ojczyzny, kazawszy nas zaraz z abecadłem tego wiersza uczyć z nagrobka naszego pradziada: O quam dulce et decorum est pro patria mori! [O, jak słodko i chlubnie umierać za ojczyznę]” – pisał Jan Sobieski o swoim wychowaniu w kulcie patriotyzmu.

Król pasjonował się geografią i był członkiem pierwszego towarzystwa geograficznego na świecie. Oprócz czytania do ulubionych rozrywek króla należały polowania, gra w karty, warcaby i szachy, dysputy naukowe, tańce oraz słuchanie muzyki.

Zgodnie z przekazaniem ojca, że lepiej być biednym, ale mądrym, niż bogatym, ale głupim, Jan otrzymał staranne wykształcenie. Uczęszczał do Kolegium Nowodworskiego w Krakowie, a następnie studiował na Wydziale Filozoficznym Akademii Krakowskiej. W latach 1646-48 odbył razem ze swoim bratem Markiem Grand Tour po Europie, podczas którego zwiedzili Niemcy, Niderlandy, Anglię i Francję. Szkolili się w językach obcych, czytali dzieła literatury klasycznej, podziwiali obrazy, rzeźby i architekturę, ćwiczyli się także w wojskowości.

Kiedy dotarła do nich wiadomość o śmierci króla Władysława IV i wybuchu powstania Chmielnickiego, wrócili do kraju i zaciągnęli się do wojska. Sobieski został wybrany na króla Polski podczas wolnej elekcji 21 maja 1674 r. Był zdecydowanym faworytem, opromienionym chwałą zwycięstwa nad Turkami 11 listopada 1673 r. „Sam z gołą szablą pieszo przed swoją partią idąc, krzyczał, aby dla miłości Bożej, dla wiary i kościołów – dla Ojczyzny milej, w Bogu mając nadzieję odważnie następowali” – pisał jeden z uczestników bitwy.

Brał udział w niezliczonych bitwach i potyczkach. Jako zwycięzca spod Podhajec, Braclawia, Kalnika, Niemirowa, Komarna, Chocimia, Lwowa, Żórawna, Trembowli, a nade wszystko spod Wiednia pisał, że wszystkie owe triumfy zawdzięcza Ostrobramskiej Panience. Jego spektakularne zwycięstwo nad wojskami Kara Mustafy pod murami Wiednia we wrześniu 1683 r. przyczyniło się do zatrzymania pochodu muzułmańskiej Turcji na Europę, za co otrzymał od papieża tytuł obrońcy Wiary. Po wiktoryi wiedeńskiej okazał się mistrzem propagandy, której niestety nie udało się wykorzystać do trwałego wzmocnienia pozycji Rzeczypospolitej w Europie. Jego podobizna pojawiła się w całej Europie na licznych rycinach, drukach ulotnych, monetach, medalach i portretach. „Wybitny znawca historii wojen, pruski generał Carl von Clausewitz, który Sobieskiego jako jedynego z Polaków zdecydował się uwzględnić w swych rozważaniach nad historią powszechnej sztuki wojennej, nie wahał się twierdzić, że zaliczyć go można do śmiałych, pełnych pomysłów i w ogóle do najwybitniejszych wodzów wszystkich czasów” – pisał biograf Jana III Sobieskiego Zbigniew Wójcik.

W 1665 roku Sobieski poślubił wdowę po Janie „Sobiepanie” Zamoyckim, piękną Marię Kazimierę d'Arquien, którą przez całe życie darzył wielkim uczuciem i którą pieszczotliwie zwał Marysienką. Historia ich miłości była wyjątkowa w świecie wyższych sfer, gdzie małżeństwa miały być przede wszystkim korzystne. Dowo-



dem ich miłości i wzajemnego przywiązania pozostaje obszerna korespondencja między małżonkami. W jednym z listów Sobieski zwraca się do adresatki: „Zoneczko moja najśliczniejsza, największa duszy i serca mego pociecho!”.

Sobiescy doczekali się czwórki dzieci, które osiągnęły pełnoletność. Marysienka była w ciąży z drugim mężem aż 13 razy. Najstarszy Jakub był pretendentem do tronu polskiego. Jan III Sobieski pozostawał nie tylko znawcą wojennego rzemiosła, ale także sztuk pięknych i wszelkich nauk. Mówił płynnie po łacinie, francusku, niemiecku, turecku i hiszpańsku. Jego biblioteka liczyła ponad 2 tys. woluminów z różnych dziedzin, a on sam lubił czytać książki nawet podczas kampanii wojennych.

Wybudował piękny, barokowy pałac pod Warszawą i był współtwórcą jego bogatego programu ikonograficznego. Swój mecenat roztaczał nad artystami oraz naukowcami, m.in. malarzami Janem Reisnerem i Jerzym Szymonowiczem Siemiginowskim, Jakubem Hauerem, autorem podręcznika gospodarowania, astronomem Janem Heweliuszem i matematykiem Adamem Kochańskim.

Król pasjonował się geografią i był członkiem pierwszego towarzystwa geograficznego na świecie. Oprócz czytania do ulubionych rozrywek króla należały polowania, gra w karty, warcaby i szachy, dysputy naukowe, tańce oraz słuchanie muzyki. Szczególnie przepadał za dumkami kozackimi wykonywanymi przy akompaniamencie bandury, które przypominały mu o Kresach Rzeczypospolitej.

Współcześni doceniali męstwo Sobieskiego, jego bystry umysł, naturalność i swobodę. Bernard O'Connor, irlandzki lekarz przebywający na dworze polskiego króla, pisał, że Sobieski „jest bardzo przyjemny, wielce dla wszystkich przystępny, wielu świetnymi ozdobiony przymiotami, nie tylko w sztuce wojennej, lecz w nauce, literaturze niezwykle biegły”. Jego talenty polityczne nie zaowocowały wprowadzeniem jakichkolwiek głębokich reform politycznych mogących powstrzymać proces słabnięcia mocarstwowej pozycji Rzeczypospolitej.

Sobieski pod koniec życia był ciężko schorowanym człowiekiem. Chorował na podagłę, kamień nerkową, nadciśnienie oraz syfilis. Zmarł na atak serca 17 czerwca 1696 roku w swojej wilańskiej rezydencji. Pochowany jest na Wawelu, a jego serce spoczywa w kościele Kapucynów w Warszawie, ufundowanym przez króla jako wotum za wiktoryę wiedeńską. Mimo wielu starań Sobieskiemu nie udało się wynieść na tron najstarszego syna Jakuba. Po śmierci władcy odbyła się wolna elekcja, podczas której na króla Polski wybrano elektora saskiego Augusta II Mocnego.

Pamięć o panowaniu zwycięzcy spod Wiednia odrodziła się w epoce upadku Rzeczypospolitej. U progu reform Sejmu Wielkiego we wrześniu 1788 r. w warszawskich Łazienkach z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego odsłonięto pomnik Jana III Sobieskiego. W zorganizowanym z tej okazji festynie patriotycznym, nazywanym w ówczesnej polszczyźnie „karuzelem”, wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy widzów. Po jego zakończeniu w Warszawie popularny stał się wierszyk: „Sto tysięcy karuzel ja bym trzykroćłożył/ Żeby Stanisław umarł, a Jan Trzeci ożył”. (PAP)

Autor: Michał Szukała w: dzieje.pl



DECYZJA O SKŁADNICY WOJSKOWEJ NA WESTERPLATTE

Zgodnie z deklaracją prezydenta USA Woodrowa Wilsona odrodzona po I wojnie światowej Polska miała uzyskać wolny dostęp do morza. Polacy, nie czekając na międzynarodowe ustalenia, podjęli działania na rzecz zabezpieczenia swoich interesów nad Bałtykiem. Wobec ograniczonych możliwości Polski korzystania z portu w Gdańsku (zależnych od stosunku władz miasta i nastrojów społecznych) rząd polski za pośrednictwem Szymona Askenazego, swojego przedstawiciela przy Radzie Ligi Narodów, zaproponował wyznaczenie specjalnego terenu w porcie na potrzeby wyładunku towarów wojskowych. Przystąpili do pozyskiwania gruntów i obiektów w Gdańsku, w tym na Westerplatte. W imieniu polskiego rządu sprawą kierował Mieczysław Jąłowicki - generalny delegat Ministerstwa Apropowizacji na miasto Gdańsk. Po I wojnie światowej i utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska, Niemcy blokowały transporty broni dla Polski w gdańskim porcie. Spowodowało to interwencję rządu polskiego i wniosek do Ligi Narodów. Decyzja Rady Ligi Narodów z 22 czerwca, która przyznała Polsce prawo do utworzenia w gdańskim porcie składnicy materiałów wojennych wraz z oddziałem wartowniczym. Dało to formalny początek pol-



skiej Wojskowej Składnicy. Rada Portu i Dróg Wodnych (RPiDW) na miejsce składnicy proponowała wyspę Ostrów (gdzie już odbywały się przeładunki), władze Gdańska sugerowały Przekop Wisły w okolicy Świbna. 7 IV 1922 komisarz LN w Gdańsku Richard Haking podjął decyzję o lokalizacji składnicy wojskowej na Westerplatte. W celu usprawnienia przeładunku, nakładem władz polskich i Wolnego Miasta Gdańska (WMG), miał tu powstać basen portowy. Generalnym pełnomocnikiem do spraw budowy składnicy mianowano kontradmirała Jerzego Zwierkowskiego. Budowę basenu amunicyjnego o głębokość 10 m ukończono w listopadzie 1925 r., w lecie 1925 ukończono budowę linii kolejowej od rejonu Wisłoujścia do składnicy, połączono nią basen portowy i magazyny amunicyjne. Wybudowano też 19 małych magazynów i 3 duże, ceglane, wyposażone w rampy kolejowe oraz stację kolejową, studnię artezyjską, stację transformatorową, elektrownię, z Poczty Polskiej poprowadzono linię telefoniczną, zainstalowano telefony we wszystkich obiektach i posterunkach. Dodatkowo utworzono zewnętrzny pierścień obronny, w skład którego wchodziły placówki, zasieki i zapory przeciwpiechotne.

WS na podst.: www.gdansk.pl/wiadomosci,
gdansk.gedanopedia.pl, pomorskie.travel.pl

WŁADYSŁAW MICKIEWICZ – OREĐOWNIK SPRAWY POLSKIEJ

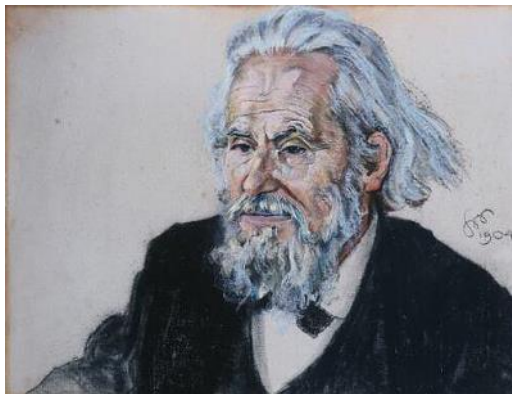
Władysław Józef Mickiewicz urodził się 23 czerwca 1838 r. w Paryżu. Był drugim z sześciorga dzieci poety Adama Mickiewicza i Cecylii z domu Szymanowskiej. Zgodnie z zamysłem ojca, miał zostać rzemieślnikiem, jednak dzięki matce ukończył kolegium. Jego późniejsza działalność jest wynikiem pasji, niepopartej kierunkowym wykształceniem.

23-letni Władysław postanowił udać się w podróż do Rosji, śladami ojca. Z pomocą Ludwika Śniadeckiej i jej męża Michała Czaykowskiego, z którymi spotkał się w Istambule, przedostał się do Odessy. Złapała go niezwykle czujna w tamtych czasach policja carska, Ochra. Mógł jednak dalej, pod jej czujnym okiem zwiedzać ten kraj, mimo że był synem „buntowszczyka”. Wszak ojciec kilkadziesiąt lat przedtem został wydalony z Uniwersytetu Wileńskiego razem z kilkunastoma innymi Filaretami i Filomatami i zesłany w głąb Rosji. Nadzór carskiej policji stanowił dla niego swoistą ochronę w podróży. Następnym etapem peregrinacji była Nowogrodyczyna: Zaosie, miejsce urodzin wieszczki i Tuhanowice, gdzie poznał pierwszą miłość Marylę Wereszczakównę. W Petersburgu zakochuje się z wzajemnością w kuzynce Marii Malewskiej. Jej ojciec z wielkim trudem godzi się na małżeństwo tych dwojga blisko spokrewnionych młodych ludzi. Ślub miał miejsce w 1862 r.

Choć nie wolno mu było wjeżdżać na teren zaboru rosyjskiego, udało mu się dostać do Warszawy, w której trwały przygotowania do wybuchu Powstania Styczniowego. W 1863 r. brał udział w wyprawie na Żmudź. Była to nieudana próba przeprowadzenia desantu oraz dostarczenia broni i amunicji na Litwę w czasie trwania Powstania Styczniowego. W tym samym roku pełnił funkcję przedstawiciela Rządu Narodowego w Szwecji.

Na emigracji był założycielem czasopisma „L'Espérance”, które miało bronić sprawy narodów będących w niewoli. Publikował w nim tłumaczenia literatury polskiej.

W 1864 r. został fundatorem wydawnictwa Księgarnia Luksemburska. Wydawał w nim w języku francuskim polskie książki, zwłaszcza te, które były zakazane pod zaborami. W serii „Biblioteka



Ludowa Polska” wydał 68 dzieł patriotycznych, napisał i wydał w czterech tomach „Żywot Adama Mickiewicza”, a także jego dzieła literackie w 11 tomach oraz kilka tomów korespondencji. W ciągu pierwszych pięciu lat działalności Księgarnia miała już około 4500 tytułów.

Nieznane jego współczesnym „Pamiętniki” to znakomity opis życia autora. Pojawia się tutaj wiele nazwisk pisarzy, polityków czy naukowców. Pokazani są oni nie tylko jako bohaterowie, ale i ludzie niepozbawieni wad, słabości czy śmieszności. Galeria nazwisk jest imponująca, to m. in. Książę Adam Jerzy Czartoryski (jego ojciec chrzestny), Maria Curie-Skłodowska, Aleksander Dumas i Wiktor Hugo.

W 1903 r. ufundował Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, mieszczące się w gmachu Biblioteki Polskiej na Wyspie Świętego Ludwika.

Podczas I wojny światowej przebywał w Szwajcarii, gdzie był zaangażowany, m.in. z Henrykiem Sienkiewiczem i Ignacym Mościckim w prace Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Armand Levy, przyjaciel i uczeń Adama Mickiewicza wydawał pismo „Le Patriot”, w którym Władysław drukował swoje artykuły. Levy, któremu udało się przewieźć zwłoki Adama Mickiewicza z Turcji do Francji, zaangażował się w proces przewiezienia zwłok wieszczki na Wawel, co miało miejsce w 1890 r.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, Władysław Mickiewicz pisał do polskich czasopism, m.in. „Dziennika Poznańskiego”. Otrzymał dożywotnią pensję od Rządu Rzeczypospolitej. Uniwersytet Wileński nadał mu tytuł honorowego profesora, Uniwersytet Jagielloński – doktorat honoris causa. Prezydent kraju nadał mu

Krzyż Komandorski Polonia Restituta. Otrzymał też literacką nagrodę Warszawy. W październiku 1924 r. w Paryżu wręczono mu dyplom honorowy korpusu weteranów polskich i potrójny Krzyż Walecznych.

Zmarł 9 czerwca 1926 r., w wieku 88 lat i spoczął na cmentarzu Montmorency w Paryżu.

ZJAZD CHĘCIŃSKI

26 maja 1331 roku na Zamku Królewskim w Chęcinach rozpoczął się jeden z najważniejszych politycznych zjazdów w średniowiecznej historii Polski. Na wezwanie króla Władysława Łokietka zgromadziło się tam rycerstwo z Wielkopolski i Małopolski, głównych dzielnic Polski. Nie bez powodu bywa nazywany symbolicznym początkiem polskiego parlamentaryzmu. Miejsce to położone było w centrum państwa Łokietka. Znajdujący się tam zamek był jedną z najpotężniejszych warowni ówczesnej Polski. Warto wspomnieć zresztą, że to właśnie tutaj przyszedł król złożyć na przechowanie skarbiec koronny w roku 1318, co świadczy o jego wielkim zaufaniu do załogi tej twierdzy. We wcześniejszych latach także miały miejsce zjazdy w Chęcinach. Działo się to w latach 1306, 1318 i 1330. Jednak to spotkanie z 1331 roku było najbardziej brzemienne w skutkach. Jak podaje Jan Długosz, był to „walny zjazd wszystkich ziem” Królestwa Polskiego. Z kolei XIX-wieczny historyk, Joachim Lelewel, w swoim dziele „Polska wieków średnich” pisał, że „nigdy wprzód podobnie uroczystych obrad Polska nie widziała”. Uczestnictwo rycerstwa z różnych regionów Polski – nie tylko z Małopolski, gdzie Łokietek miał silną pozycję, ale również z Wielkopolski – nadawało zjazdowi charakter ogólnopolski. Choć formalnie taki zjazd nie był ciałem ustawodawczym z dzisiejszego punktu widzenia, to można powiedzieć, że właśnie w jego trakcie wytworzyły się załączki procedur, które później odnajdziemy w sejmikach i sejmach Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W czasie, kiedy w Chęcinach odbywał się zjazd polskich możnych pod przewodnictwem króla Władysława Łokietka, upływał właśnie termin rozejmu z Zakonem Krzyżackim. Widmo wojny stawało się coraz bardziej wyraźne.



Polska musiała szykować się do odparcia kolejnej nawały Zakonu, który wspierany był zresztą przez króla Czech, Jana Luksemburskiego. Z tego powodu głównym celem zjazdu w Chęcinach było omówienie spraw obronności kraju i przygotowanie się do wznowienia wojny z Krzyżakami.

Uczestnicy debatowali m.in. nad strategią militarną i organizacją wyprawy wojennej na północ, która – jako ostatecznie się okazało – miała zakończyć się zwycięską dla Polski bitwą pod Płowcami we wrześniu tego samego roku.

Inną istotną decyzją była reforma administracji w Wielkopolsce. Dzielnicą była rządzona przez nieefektywnego starostę generalnego Wincentego z Szamotuł. Uczestnicy zjazdu postanowili więc przekazać dzielnicę pod zarządek królewskiemu synowi Kazimierzowi. Dla Łokietka było to korzystne posunięcie, które umacniało przy okazji jego władzę, zaś młodego władcę przygotowywało do objęcia tronu.

Zjazd w Chęcinach, który zakończył się 14 czerwca 1331 roku, choć daleko mu do późniejszych sejmików, można określić jako początek polskiego parlamentaryzmu. Władysław Łokietek, choć rządził krajem silną ręką, rozumiał, jak ważne jest wsparcie ze strony rycerstwa i elit. Tym samym w Polsce, w czasie, gdy w innych krajach Europy władza królewska była coraz mocniej scentralizowana (za wyjątkiem Anglii), w Polsce zaczęły się kształtować zręby ustroju, w którym przedstawiciele ziem i stanów mieli realny wpływ na decyzje państwowe. Z czasem tradycja zjazdów przekształcała się w instytucję sejmiku walnego, który w XVI wieku osiągnął pełnię swoich kompetencji legislacyjnych. Sejm, senat i król – to trójczłonowy system, który wyróżniał Rzeczpospolitą spośród wielu monarchii kontynentu.

WS na podst.: historia.dorzechy.pl/średniowiecze/, zamek.checiny.pl

OGNIWO Sopot MA 60 LAT

Za datę narodzin sopockiego rugby uznaje się dzień 24 czerwca 1966r., kiedy sekcja rugby została zarejestrowana w Polskim Związku Rugby. Pierwszy mecz ligowy Ogniwo rozegrało 4 kwietnia 1967 r., zaś pierwsze zwycięstwo zostało odniesione 29 października 1967r. (11:9 z Polonią Poznań).

Po niespełna dwóch latach i rozegraniu 24 spotkań w I lidze z powodu kłopotów organizacyjnych sekcję rozwiązano. W 1971 r. inicjatorami ponownego założenia sekcji rugby byli Zbigniew Kulenty, Janusz Rusinowicz i Bolesław Brzostowski. W listopadzie 1976 r. funkcję trenera juniorów objął Edward Hodura.

Wkrótce w kraju zaczęto mówić o sopockim fenomenie. W latach 1982-1986 w Mistrzostwach Polski kadetów i juniorów Ogniwo Sopot zdobyło dziewięć medali, w tym sześć złotych. Prowadzący równocześnie drużynę seniorów (II liga) E. Hodura wywalczył z nią awans do najwyższej klasy rozgrywkowej.

Ponowny debiut pierwszoligowy miał miejsce 01.04.1984 r. Już po dwóch latach drużyna zdobyła swój pierwszy medal brązowy, aby w następnym roku zdobyć Mistrzostwo Polski. Jesienią 1991 r. szkoleniowcem został Stanisław Dasiuk, który z małymi przerwami prowadził drużynę do połowy 1999 r. Następnie trenerem został Jarosław Hodura, któremu pomagał Sylwester Hodura. Od sezonu

2002/2003 zespół prowadzili Grzegorz Kacała i Sylwester Hodura. I właśnie w tym sezonie Ogniwo zdobyło swój ostatni przed dłuższą przerwą tytuł Mistrza Polski.

Po dymisji duetu trenerskiego w roku 2006, zespół pro-



wadzili kolejno Jerzy Jumas, Aleksiej Bekov i Jarosław Hodura. Po zdobyciu Mistrzostwa Polski w roku 2003 zespół rokrocznie opuszczali najważniejsi zawodnicy, co zaowocowało regularną walką o utrzymanie. O ile w sezonie 2009/10 udało się utrzymać w dramatycznych okolicznościach (przestrzelenie karnego z idealnej pozycji przez zawodnika AZS AFW W-wa w ostatnich sekundach meczu barażowego), to już w kolejnym sezonie w podobnych okolicznościach z utrzymania cieszyła się Juwenia Kraków. Od 1984 r. MKS Ogniwo Sopot występowało nieprzerwanie w Ekstralidze zdobywając w tym czasie 17 medali Mistrzostw Polski, w tym 9 złotych.

Również dziewięciokrotnie klub pokusił się o zdobycie Pucharu Polski.

Pobyt w niższej lidze podział oczyszczająco: po dwóch sezonach spędzonych w I lidze Ogniwo – już pod wodzą trenera Karola Czyży – powróciło na najwyższy szczebel rozgrywkowy w wielkim stylu. W sezonie 2012/13 drużyna wygrała wszystkie 13 meczów, w każdym zdobywając również ofensywny punkt bonusowy.

Po wejściu do Ekstraligi Rugby drużyna uplasowała się na piątym miejscu, aby rokrocznie poprawiać swoją pozycję, która w roku 2016 przyniosła brązowy medal, a w 2017 Wicemistrzostwo Polski. Sukces ten został powtórzony rok później, a w 2019 roku po niezwykle emocjonującym meczu finałowym przeciwko Budowlanym Łódź Ogniwo po 16 latach odzyskało tytuł Mistrza Polski, podobnie jak w mistrzowskim sezonie I ligi, wygrywając wszystkie mecze w sezonie.

Sopot znany i mniej znany... Hotel Lipowy Dwór

Sopot ma wiele miejsc, które choć dziś wyglądają niepozornie, to skrywają niezwykle historie. Jednym z nich jest budynek przy Al. Niepodległości 809. Mało kto wie, że na przełomie XIX i XX wieku działał tu jeden z pierwszych sopockich hoteli, Lipowy Dwór, znany także jako Hotel Lindenhof lub później Dwór Sopocki.

Kamienica stojąca dziś przy Al. Niepodległości 809 powstała pod koniec XIX wieku. Wzniesiono ją w miejscu dawnych zabudowań dworskich, które widoczne były już na planie Sopotu z 1807 roku. W 1881 roku mieścił się tu budynek Królewskiego Sądu Rejonowego. Kilkanaście lat później miejsce to zmieniło charakter. W 1899 roku działał tu już Hotel Lipowy Dwór (Hotel Lindenhof) prowadzony przez Adolfa Weidego. Weide był nie tylko hotelarzem, ale również właścicielem kamienicy i przedsiębiorcą zajmującym się handlem zbożem.

Pod koniec XIX wieku Sopot dopiero rozwijał się jako kurort. W 1899 roku funkcjonowało tu zaledwie pięć hoteli, wśród nich: Hotel Werminghoff przy ul. Morskiej, Hotel Plażowy w pobliżu Domu Zdrojowego, Kaiserhof, Hotel Bahra – Pomorski Dwór, Hotel Viktoria oraz właśnie Hotel Lipowy Dwór.

W ogłoszeniach z 1901 roku hotel reklamowano jako obiekt położony w tzw. górnej wsi przy ul. Pomorskiej 5. Oferował on pokoje od 2 marek, obiady od 75 fenigów, restaurację na pierwszym piętrze, salę bilardową, kręgielnię oraz dużą salę taneczną przeznaczoną na wesela i przyjęcia. Za budynkiem znajdowała się również okazała sala w stylu Art Nouveau, w której odbywały się spotkania sopockiego Towarzystwa Strzeleckiego. W hotelu działała szkoła jazdy na rowerze prowadzona przez Klinga. Na terenie posesji znajdowały się: wypożyczalnia rowerów, warsztat naprawczy, punkty sprzedaży rowerów, sala gimnastyczna, destylarnia, a także magazyny firmy zbożowej Adolfa Weidego. Co ciekawe, osoby kupujące rower otrzymywały darmowe lekcje jazdy.

Z historią hotelu wiąże się także dramatyczne wydarzenie. Gerhard Moritz Weide, syn właściciela hotelu, urodził się tu 6 stycznia 1898 roku. W wieku 19 lat zginął w tragicznym wypadku. 10 października 1917 roku jego przyjaciel dla żartu wycelował w niego broń, nie wiedząc, że jest ona naładowana. Strzał okazał się śmiertelny.

Od lat 20. XX wieku aż do końca II wojny światowej właścicielką budynku była Meta Krause. W tym czasie mieściły się tu m.in.: Gdańskie Laboratorium Chemiczne „Salve”, warsztaty budowy maszyn i warsztat blacharski, siedziba Stowarzyszenia Wschodnio-Żydowskiego oraz dom modlitwy ortodoksyjnych Żydów. Od 1928 roku działała tu również restauracja Franciszkańska. Pod koniec lat 30. funkcjonował tu już tylko sklep Herty Krause oraz wytwórnia mydła znanego sopockiego drogerzysty Gerharda Schatza.

Pod koniec II wojny światowej budynek został poważnie uszkodzony. Według relacji wydarzyło się to 21 lub 22 marca 1945 roku, podczas ostrzału prowadzonego z okolicznych wzgórz w kierunku Domu Zdrojowego. Kilka pocisków spadło w rejon dzisiejszej Al. Niepodległości 809-817. W wyniku wybuchów hotel stanął w ogniu i w znacznej części spłonął. Po wojnie budynek odbudowano i zmieniono jego funkcję. Parter przeznaczono na sklepy, oficyny zaadaptowano na biura, a piętro zajmują mieszkania.

Dziś mijamy tę kamienicę często bez zastanowienia. Tymczasem jeszcze ponad sto lat temu było to miejsce tętniące życiem: hotel, restauracja, sala taneczna, szkoła rowerowa i ważny punkt spotkań mieszkańców rozwijającego się kurortu.

Za: esopot.pl



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

"Mały był świat naszych pradziadów, ale równocześnie wielki. Mały, gdyż ograniczony najbliższym borem lub rzeką, wielki, gdyż zawierał świadomość jedności wszechświata, współzależność wszystkich zjawisk i dostrzegał ingerencję Bożą w każdej rzeczy. Choć ówczesna maksymalna szybkość - galop koński - była daleka od przekraczania prędkości fal głosowych, świat obecny jest odeń ciałniejczy. Tak pisała w 1953 roku Zofia Kossak w książce Rok Polski. A nasz obecny świat, jaki jest?"

Polska mowa należy do wyjątków, podkreśla Zofia Kossak, które nie pozwoliły narzucić sobie łacińskich nazw miesięcy, zachowując swoje własne. Lipiec pachnie miodem, nie dbając o Juliusza Cezara; sierpień dzwoni sierpem, niepomny minionej chwały Oktawiana Augusta; marzec nie przynależy Marsowi, bogu wojny, lecz bogini Marzannie. A czerwiec?

Młodopolscy literaci wywodzili mylnie słowo czerwiec od czerwieni jagód. W rzeczywistości wraz z czerwienią pochodzi ono od czerwia. Czerw, robaczek, a raczej pajacek małej jak kropka nad "i", purpurowej barwy, roi się między korzeniami dębów. W tym miesiącu jest najsilniej zabarwiony. To żyłko koralowe stanowiło niegdyś ważny przedmiot handlu, używano go do barwienia tkanin. drogo płacono kwartę czerwia, wszelka zapłata jednak wydaje się niska w porównaniu z trudem zbierania. Rozgarnąć ziemię pod drzewem, śledzić miganie ruchliwych czerwonych punkcików, zgarnąć je do postawionej krótki: gdy znikną spłoszone czekać, aż pojawią się znowu... Zaprawdę cierpliwość była cnotą owych czasów! Kosztowna purpura wrosła w pamięć mieszkańców puszczy polańskich tak mocno, że miesiąc zatrzymał ich nazwę.

Czerwiec...Najdłuższe dni, najkrótsze noce, noce ciepłe i wonne, rozjaśnione błyskaniem świętojańskich robaczków, luksusowej fantazji natury. Szczytowy punkt lata. Rytmiczne kumkanie żab w strugach i stawach o zmierzchu.

"...żadne żaby nie grają tak pięknie, jak polskie...". Dla każdego rozbitka, osiadłego poza krajem, usłyszeć polskie chóry żabie byłoby wstrząsającym przeżyciem.

Miesiąc najkrótszych nocy i najdłuższych dni jest miesiącem ognia i wody. Miesiącem poświęconym czci Najświętszego Serca i widzeniom świętej Małgorzaty Marii Alacoque. Widzimy tę wielką świętą pasącą osiołki na łące, a Zbawiciel przemawia do niej. Ale w tradycji ludowej, dla której dniem wczorajszym jest to, co było przed wiekami, patronem tego miesiąca pozostaje niezmiennie święty Jan Chrzciciel. Surowy prorok znad Jordanu jest stróżem krótkich, kuszących nocy i strzeże siana na pokosach przed powodzią.

W wielu okolicach Polski panuje wśród ludu przekonanie, że nie należy kąpać się w rzece lub jeziorze przed dniem świętego Jana. Przybyśże miejsca sądzą nieraz, że gra tu rolę obawa przed zimną wodą. Hej, nie dba o chłód, kto w styczniu gotów wskoczyć w przełębel! Zakaz dotyczy sprawy bez porównania ważniejszej: uświęcenia wody."

Życzymy wszystkim czytelnikom, by ten piękny, poetycki język naszej pisarki brzmiał w naszych sercach jak najdłużej.

Redakcja

UŚMIECHNIJ SIĘ TROCHĘ...

- Mamo... kup mi małpkę. Proszę!
- A czym Ty ją będziesz karmił synku?
- Kup mi taką z Zoo, ich nie wolno karmić.

- Tato, mama mówiła, że ta szyba w naszych drzwiach wejściowych jest nietłukąca.
- Tak, Jasiu.
- Otóż muszę ci powiedzieć, że oboje bardzo się myliliście.

- Jasio do kolegi po rozdaniu świadectw:
- Jeszcze tylko manto i 2 miesiące wakacji.



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

O. ZYGMUNT NIEDŹWIEDŹ

W niedzielę 3 maja 2026 gościliśmy w naszym kościele o. Zygmunta Niedźwiedzia, kamilianina, który podczas każdej Mszy św. dzielił się doświadczeniem swojej posługi w Gruzji.

Jesteśmy Zakonnikami Świętego Kamila, potocznie zwani Kamilianami. Naszą misją jest służba chorym i potrzebującym. W Gruzji nasza posługa trwa od 1997 roku. Dzięki dobroci ludzi wielkiego serca wybudowaliśmy w Gruzji dwa ośrodki rehabilitacyjne - Tbilisi oraz Achalciche. Zakupiliśmy sprzęt i przeszkoliliśmy personel medyczny, aby umożliwić biednym dzieciom i dorosłym zmagającym się z niepełnosprawnością zrobienie pierwszego kroku w poprawie jakości życia. Obecnie jesteśmy w trakcie wyposażania trzeciego, nowo wybudowanego ośrodka w Kutaisi.



ODPUST U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI



W sobotę 16 maja przeżywaliśmy uroczystość patronalną w naszej parafii. Mszy św. odpustowej, o godz. 15.00 przewodniczył ks. Waldemar Borzyszkowski, jezuita, który przez kilkanaście lat był kustoszem w Narodowym Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie.

Dziękujemy wszystkim za czynny udział w liturgii, a także za jej przygotowanie; szczególnie służbie liturgicznej i zespołowi muzycznemu wraz panią organistką Pauliną. Składamy serdeczne podziękowanie Akcji Katolickiej za przygotowanie poczęstunku Domu Parafialnym.

KONKURS BIBLIJNY

W niedzielę 17 maja 2026 Akcja Katolicka zorganizowała dla dzieci w wieku 9-12 lat Konkurs Wiedzy Biblijnej. Odbył się on roku o godz. 13.00 w Domu Parafialnym. Do wzięcia udziału w konkursie konieczny był smartfon z dostępem do Internetu, ponieważ odbył się on poprzez znaną platformę Kahoot.

Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez Akcję Katolicką, a na wszystkich uczestników czekały niespodzianki.



SPOTKANIE AUTORSKIE Z LAUREATEM „FENIKSA 2026”



W środę 27 maja 2026 roku o godz. 19.00 odbyło się spotkanie autorskie z Krzysztofem Kuczkowskim wraz z prezentacją tomu wierszy i zapisków „Głosolalia”, wyróżnionego Feniksem 2026 przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich. Po spotkaniu uczestnicy mieli możliwość zakupu książki z autografem i dedykacją.

Krzysztof Kuczkowski jest poetą, eseistą, redaktorem, autorem ponad dwudziestu tomów wierszy i autorskich antologii, wielokrotnie wyróżniany, m.in. literackimi nagrodami im. Ks. Jana Twardowskiego, Ks. Janusza Pasierba, Franciszka Karpińskiego. Jest też laureatem Złotego Medalu Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

WIOSENNE PRELUDIUM WIECZORÓW MUZYCZNYCH



W maju miało miejsce „Wiosenne Preludium Wieczorów Muzycznych u św. Andrzeja Boboli”. Pierwszy koncert odbył się w niedzielę 17 maja 2026 o godz. 11.00. Wystąpili: Adam Plucha - fagot, Roma Jankowska - fagot; współudział Ewa Naczek - Jankowska i Anna Sawicka.

Drugi koncert miał miejsce w niedzielę 24 maja 2026 o godz. 19.00. Wystąpili: MAVI Polish Quartet (Iga Radowiecka - skrzypce, Alanis Alvarez -skrzypce, Weronika Czerżyńska –altówka. Mateusz Porębski - wiolonczela); Ancora trio (Łucja Borysów - skrzypce, Katarzyna Wilczek - altówka, Igor Jaskrowski - wiolonczela); Duet (Piotr Leon Musiatowicz - Fortepian, Mateusz Porębski - Wiolonczela); Duet (Igor Jaskrowski - wiolonczela, Mateusz Porębski - wiolonczela). Koncerty prowadziła Anna Sawicka.

MUZYCZNE PODRÓŻE „MUNDUS CANTAT”

W czwartek 21 maja o godz. 19.00 w naszym kościele odbył się koncert z cyklu „Muzyczne Podróże”, podczas którego wystąpiły chóry reprezentujące trzy kontynenty.

W wydarzeniu wzięły udział: Chór POLONIA z Edmonton (Kanada), Akademicki Chór HÁSKÓLAKÓRINN z Reykjavíku (Islandia) oraz Chór Dziewczęcy Narodowego Uniwersytetu Nauczycielskiego dla Kobiet z Ałmaty (Kazachstan).

Program koncertu objął utwory a cappella z różnych stron świata – zarówno kompozycje inspirowane tradycją, jak i współczesną literaturę chóralną. Publiczność miała okazję usłyszeć różnorodne style, języki i brzmienia, które ukazały bogactwo kulturowe poszczególnych regionów.



UROCZYSTOŚĆ PIERWSZEJ KOMUNII



W sobotę 30 maja 2026 nasza parafia przeżywała Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Po raz pierwszy w pełni uczestniczyło w Ofierze Mszy świętej 23 dzieci. Dzień wcześniej dzieci przystąpiły do Sakramentu Pokuty i Pojednania.